

Nie ma jak u mamy – Wojciech Młynarski

Ona jedna dostrzegała
W durnym świecie tym jakiś ład
Własną piersią dokarmiała,
Oczy mlekiem zalewała

Wychowała, jak umiała,
A gdy wyrzął już człek na świat,
Wziął swój los w ręce dwie
I nie w głowie mu było, że:

Nie ma, jak u mamy,
Ciepły piec, cichy kąć
Nie ma, jak u mamy,
Kto nie wierzy, robi błąd
Nie ma, jak u mamy,
Cichy kąć, ciepły piec
Nie ma, jak u mamy,
Kto nie wierzy, jego rzecz!

A tymczasem człeka trawił,
Spać nie dawał mu taki mus,
Żeby sadłem się nie dławić,
Lecz choć trochę świat poprawić

Nieraz w trakcie tej zabawy
Świeży na łbie zabolął guz
Człowiek jadł z okien kit,
Lecz zanucić mu było wstyd:

Nie ma, jak u mamy,
Ciepły piec, cichy kąć
Nie ma, jak u mamy,
Kto nie wierzy, robi błąd
Nie ma, jak u mamy,
Cichy kąć, ciepły piec
Nie ma, jak u mamy,

Kto nie wierzy, jego rzecz!

Te porywy, te zapały,
Jak świat światem się kończą tak,
Że się wrabia człek pomału
W ciepłą żonę, stół z kryształem
I ze szczęścia ogłupiały
Nie obejrzysz się nawet, jak
W becie już ktoś się drze,
Komu nawet nie w głowie, że:

Nie ma, jak u mamy,
Ciepły piec, cichy kąć
Nie ma, jak u mamy,
Kto nie wierzy, robi błąd
Nie ma, jak u mamy,
Cichy kąć, ciepły piec
Nie ma, jak u mamy,
Kto nie wierzy, jego rzecz!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych